

## „FLORIAN” nr 1/2011 –listy do redakcji

### Objawienia świętej krowy

W pierwszym numerze „Laufra” z br. znalazło się sporo tekstów, po przeczytaniu których można się nieźle uśmieć – ale z redaktora naczelnego tego pisma. W zamieszczonych tekstach jest wiele odniesień do wydania świątecznego „Floriana”, którego jak widać, pan radny Bronisław Piróg nie może strawić i wymyśla różne treści nie zawarte w informatorze gminnym. Po czym pan radny dzielnie daje odpór tekstom, które albo sam wymyśla, albo nie rozumie tego co przeczytał. Przykładem jest choćby zamieszczony we wkładce do „Floriana” wywiad z byłym radnym powiatowym panem Mirosławem Andrejczukiem, który mówi, że w porozumieniu z władzami gminy oraz zgodnie z zadaniami strategii powiatu wykonywał szereg prac na rzecz naszej gminy. Natomiast w „Laufrze” czytamy, że jest to kłamstwo, gdyż wcześniej te prace wykonywano za kadencji pana B. Piróga, a dopiero później za kadencji M. Andrejczuka. Nie wiem o jakie kłamstwa tu chodzi, gdyż w wywiadzie z „Floriana” pan Mirosław Andrejczuk podsumowywał swoją pracę w radzie powiatu, a zdaje się, że nie miał obowiązku - jako radnego - oceniać pracy pana B. Piróga.

Jednocześnie tenże redaktor „Laufra” publicznie się skarży, że policja nie ścigała złoczyńców, roznoszących paszkwile na jego temat podczas ciszy wyborczej. Wydaje mi się, że pan B. Piróg zanim zacznie publicznie rozgłaszać swoje żale, to wcześniej powinien jakoś zgłosić owe przestępstwo na policji lub w prokuraturze, a później mieć ewentualne pretensje o brak reakcji na jego zgłoszenie. Ale jak rozumiem, niechęć czy wręcz nienawiść redaktora naczelnego „Laufra” do tutejszej policji jest wystarczającym pretekstem do tego, by pisać różne rzeczy na jej temat, nawet jeżeli nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością – a jedynie są to własne objawienia autora.

W innym miejscu „Laufra” - „Ostatni punkt sesji” czytamy: ... *„Bardzo ciekawe wystąpienie miał pan Andrzej Sałacki, który w niewybrednych słowach czepiał się mnie i chciał z sesji gminnej zrobić sobie pole do używania na niewygodnym radnym. Oczywiście odbiłem piłeczkę mówiąc, że jak chce dyskutować o mojej gazecie to zapraszam na jej łamy....”*. Uprzejmie zauważam, że obecnie każdy mieszkaniec na otwartych sesjach może zgłaszać wszelkie swe pretensje i uwagi pod adresem każdego radnego w ramach jego działalności publicznej. Tak się składa, że pisanie w „Laufrze” też jest formą działalności publicznej, a jego redaktor naczelny nie jest „świętą krową” odbijającą piłeczki którego pracy publicznej nie wolno krytykować na forum rady, której jest członkiem. Zabawnym i wyjątkowym samochwalstwem jest określenie jednej kartki publikacji - gazetą.

Na koniec mała dygresja. Pan Bronisław Piróg czyni zarzut, że pod wywiadem z panem M. Andrejczukiem brak jest podpisu. Ciekawe do czego panu radnemu-redaktorowi ta wiedza jest potrzebna, skoro żaden z artykułów jego pisma też nie jest podpisany.

*Nazwisko do wiadomości redakcji*